

# P

Krzysztof Rutkowski, UW, Warszawa–Paryż

## PARYŻ. STOLICA ZNAKÓW I POLSCY ROMANTYCY

Paryż był w XIX wieku stolicą świata, którą artyści starali się zdobywać tak, jak zdobywa się kobietę, albo starali się pokonać tak, jak pokonuje się smoka. Paryż był nie tylko stolicą świata, ale też „gęstwiną symboli” (jak powiadał w latach pięćdziesiątych owego stulecia Baudelaire, powołując się na Balzaca, którego uwielbiał). Z tej gęstwiny parował sens i działał na zmysły i umysły.

Inaczej Paryż działał na Francuzów, inaczej na Polaków. Wiktor Hugo w rozdziale *Nędzników* zatytułowanym: „Ecce Paris, ecce homo” napisał z dumą: „Wszystko, co jest gdzieś indziej, jest w Paryżu”. Hugo uważał, że przez wieki archikatedra paryska była wspaniałą Księgą, której oddziaływanie na miliony lektorów zniszczył wynalazek druku.

Alphonse Esquiros, nieco starszy od Hugo, twierdził stanowczo: „Spośród wszystkich ksiąg napisanych ręką ludzką Paryż okazuje się utworem najbardziej interesującym”.

Na Balzaca Paryż działał narkotycznie, więc wymyślił „program artystyczny”, który pisanie powieści i opowiadań uzależniał od chodzenia po mieście. Balzac wymyślił program „włóczęgopisania” w przekonaniu, że Paryż, niewyczerpywalny rezerwuwar znaków, „dyktuje” kształt utworów.

Gérarda de Nervalu wędrówki po Paryżu wprowadzały w ekstazę i powiększały jego obłąd. Paryż dla wielu Francuzów, od stuleci, składał się z „hieroglifów” równie tajemniczych i ekscytujących, jak hieroglify egipskie.

Polscy romantycy również zdawali sobie sprawę ze szczególnego charakteru tego miasta, do którego przybywali z konieczności lub z potrzeby<sup>1</sup>.

W przypadku emigrantów polistopadowych przyjazd do Paryża okazywał się kłopotliwy. Francuzi kierowali Polaków na prowincję, do obozów odosobnienia, zwanych *dépôts*. Przyjazd do Paryża, tak nienawidzonego i tak pożądanego jednocześnie, wymagał zabiegów i podstępów. Mickiewicz musiał kłamać i udawać bogatego studenta, „obywatela ziemskiego”, któremu wsparcie rządu francuskiego nie jest potrzebne, by uzyskać paszport, czyli rodzaj „putiówki” z Szampanii do stolicy Francji. Domeyko pisał: „Za powrotem do Châlons znaleźliśmy odpowiedź ministra, w której każe prefektowi *prendre des renseignements sur nos personnes et notre conduite* [„zdobyć informacje o naszych osobach i naszym prowadzeniu się”]; przekł. tu i poniżej: KR] [...] Radziliśmy się jednego urzędnika królewskiego, jakim sposobem, nie obrażając wcale króla ni konstytucji, można by się dostać do

<sup>1</sup> Paryżowi jako „stolicy znaków” poświęcona jest znakomita rozprawa Karlheinz Sierlego, *Der Mythos von Paris. Zeichen und Bewusstsein der Stadt*, Monachium, Wiedeń 1993. (W jęz. fr. *La capitale des signes. Paris et son discours*, Paris 2001). Paryżowi polskich romantyków poświęcony jest przewodnik Andrzeja Fabianowskiego, *Paryż romantyków polskich. Mickiewicz, Słowacki, Chopin, Krasiński, Norwid*, Łomża 1999, nakładem Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Paryża za paszportem, w którym wyraźnie zastrzeżono: *Défense de se rendre à Paris sous quelque prétexte que se soit* [„Zakaz przybycia do Paryża pod jakimkolwiek pretekstem”]. *Il n’y a qu’un moyen pour cela* [„Jest tylko jeden sposób”] – odpowiedział. Byliśmy pewni, że nam ułatwi w sekrecie podróż. *Quel est donc ce moyen?* [„Jakiz to sposób?”] – pytał go Adam. *Partir par la malle-poste* [„Pojechać kurierską extrapocztą”] – odpowiedział [...] ‘A któż nas wpuści do miasta? I skoro zobaczą paszporta, zaarrestują!’ ‘Nikt nie odważy się zatrzymać kuriera na drodze ani na wjeździe do miasta’. Na to zaręczenie tejże samej godziny wsiedliśmy do *malle-poste* i ruszyliśmy do miasta”<sup>2</sup>.

Zaprzęg wynurzył się około trzeciej nad ranem z wylotu ulicy Pocztowej (rue du Mail; w hotelu przy tej ulicy stanął nazajutrz Mickiewicz). Nadciągał przedświt, zelżał upał. Dyliżans w kolorze przywędłych cytryn zatoczył półkole przed bazyliką Matki Boskiej od Zwycięstw (Notre-Dame des Victoires) i zatrzymał się przed końcowym zajazdem, w którym drzemał Lelewel. Kiedy Lelewel posłyszał podkowy i turkot kół, ocknął się i wybiegł na plac Ojczulków, czyli Augustynów Bosych (Place des Petits-Pères), położony między placem Zwycięstw (Place des Victoires) i ulicą Radziwiłła (rue Radziwill). W dyliżansie extrapoczty znajdowały się cztery miejsca dla pasażerów. Czy oprócz Mickiewicza i Domeyki we *voiture* siedział ktoś jeszcze?

Polskim emigrantom niełatwo było do Paryża się dostać i równie trudno – wydestać, to znaczy: wrócić „do siebie”. Jak wrócić? Tylko drogą renegactwa, zdrady lub z carskiej amnestii. Albo w trumnie.

Dla polskich romantyków Paryż był miejscem wyjątkowym: trochę piekłem, a przynajmniej czyścem: „...o trzeciej rano śwąd paryski, śwąd węglowego gazu jakby ze wszystkimi śwędami zmieszany obudził mnie ze snu”<sup>3</sup>.

Był też smokiem lub Sodomą:  
 „Patrz! przy zachodzie, jak z Sekwany łona  
 Powstają gmachy połamanym składem,  
 Jak jedne drugim wchodzą na ramiona,  
 Gdzieniegdzie ulic przeświecone śladem.  
 Gmachy skręconym wydają się gadem,  
 Zębatą dachów łuską się najeża.  
 A tam – czy żądło oślinione jadem?  
 Czy słońca promień? czy spisa rycerza?  
 Wysoko – strzela blaskiem ozłocona wieża.

[...]

Nowa Sodomo! pośród twych kamieni  
 Mnoży się zbrodnia bezwstydną widomie,  
 I kiedyś na cię spadnie deszcz płomieni”<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Ignacy Domeyko, *Moje podróże (Pamiętniki wygnańca)*, opr. H. Nieciowa, t. I, Wrocław 1962, s. 116–117.

<sup>3</sup> Ignacy Domeyko, *Moje podróże*, s. 117. Są to słowa towarzysza podróży Mickiewicza z Châlon-sur-Marne do Paryża, ale wrażenia Adama były bez wątpienia podobne.

<sup>4</sup> Juliusz Słowacki, *Paryż*, w: *Dzieła wszystkie*, t. II, Wrocław 1952, s. 73. Z wierszem Słowackiego warto zestawić ten fragment z *La peau de chagrin* Balzaca, czyli z *Jaszczura*: „Te prerie Paryża, stworzone przez dachy płaskie jak równina, ale pokrywające zaludnioną otchłań” (przekł. T. Boy-Żeleński).

Paryż – to może i piekło, ale piekło atrakcyjne, wszak piekło, jak powiadał Lacan, „to coś, o czym wszyscy marzą”. Paryż jako piekło pojawia się również u Krasińskiego: „Ponure to miasto, wielkie, błotniste, kwiatami z kartonu obwisłe! Tam głód żre robotników wnętrzności, a chciwość zbytku ich wyobraźnię krwawe. Tam nuda żre mózgi i serca bogaczy, a strach przyszłości ich wyobrażenia blade. Tam wszystko, co podłe, brudne i ostatecznie zepsute, wydobywa z siebie jeszcze koncept komiczny, do zębów fałszywych przypina śmiech chwilowy i bufonadą się obleka, by umrzeć niby to wodewilowo. Tam, gdzie cywilizacja ogromna, ale egoistyczna, gdzie administracja olbrzymia, ale despotyczna, zapomniawszy o reszcie kraju wszystko skupiła, ścisnęła, pochłonęła w środek jeden, i serce Francji urobiła z tego milionowego steku ulic, kamienic, rynsztoków, szpitalów, więzień, sal policyjnych, świątyń mody, gmachów rozpusty i teatrzyków lekkomyślności. Serce tu choruje na napływ krwi zepsutej, spiekłej, nie arterialnej, sinej krwi, co nie życie, ale raki gryzące tworzyć umie”<sup>5</sup>.

Paryż to piekło pełne pokus, ale też i kosmos w miniaturze, w którym – jak to w kosmosie – nie brakuje niczego. Paryż to również ziemia obiecana objawień, czasoprzestrzeń wręcz stworzona dla odmienców, dziwaków, proroków (najczęściej fałszywych), artystów przeklętych i przeklinających, idealna przestrzeń do wpadania w trans, w obłąd lub w tarapaty.

Tak, Paryż to była stolica świata, tego świata, który, według polskich romantyków, nadawał się do generalnego remontu. Paryż był taką stolicą, na jaką ten świat zasłużył, a zatem był też wyborynym miejscem do rozpoczynania generalnej naprawy tego świata. Polscy romantycy podejmowali się naprawy świata w Paryżu z konieczności i z potrzeby, skoro się już w nim znaleźli. Naprawianie świata w Paryżu nie wykluczało chęci podbicia miasta. Polscy romantycy z Paryżem walczyli lub Paryż podbijali, co w praktyce oznaczało to samo. Chopin Paryż podbił, Słowacki chciał podbić, ale mu się nie udało, Mickiewicz mógł podbić, ale nie chciał. Krasiński nie musiał Paryża ani podbijać, ani zdobywać, bo jako regularny hrabia po prostu „przebywał” w Paryżu jak wszyscy arystokraci, którzy „bywali” również w innych stolicach europejskich: w Londynie lub Rzymie. Ponadto Krasiński nie był emigrantem, co zasadniczo zmieniało jego położenie. Stosunek Norwida do Paryża był jeszcze inny: Norwid spoglądał na miasto oczyma „starszych braci” w niedoli.

W Paryżu znajdowały się miejsca, które polskich romantyków pociągały i przyciągały szczególnie, jawiąc się w postaci „hieroglifów czasoprzestrzennych”. Polscy romantycy „wstępowali” w nie niby przypadkowo, ale przypadek jest najwyższą formą konieczności.

### Kwartaly miasta i przedmieścia

**Batiniolle** (Batignolles), a właściwie cała tajemnicza dzielnica północna, zwana od stuleci **Małą Polską** (La Petite Pologne), która pojawiła na planach miasta po ucieczce Henryka Walezego w kobiecych sukniach z Wawelu; podparyska miejscowość **Nanterre**, w której zamieszkał w małym domku przy rue de la Prairie 44 Towiański i do której pielgrzymował Mickiewicz jak do Stajenki; **Wyspa Świętego Ludwika** (L’Île Saint-Louis), gdzie główną kwaterę założył książę Adam Czartoryski; podparyska miejscowość **Reuil**

<sup>5</sup> Zygmunt Krasiński, List do Delfiny Potockiej, 25 września 1841, w: *Listy do Delfiny Potockiej*, opr. i wstęp Z. Sudolski, t. 1, Warszawa 1975, s. 345.

-**Malmaison** z pałacem Napoleona, dokąd podkładał się Mickiewicz z towiańczykami, by dojrzeć ducha Cesarza.

### Kościoły

Świętego Seweryna (Saint-Séverin), w którym Mickiewicz z Towiańskim zawiesili kopię obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, bo kościół pociągał „ubóstwem i prostotą”, i w którym towiańczycy gromadzili się regularnie; **archikatedra paryska** (Notre-Dame de Paris), gdzie doszło do pierwszego aktu „heczy prorockiej” Mistrza Andrzeja i Brata Adama; kościół Świętego Rocha (Saint-Roch), w którego Kaplicy Kalwaryjskiej, przypominającej twierdzę, więzienie i świetlicę, księży zmartwychwstańcy walczyli z herezjami głoszonymi przez Mickiewicza w Collège de France; **kościół Magdaleny** (Madeleine), przypominający grecką świątynię połączoną z dworcem kolejowym (plany budowy dworca zamiast kościoła brano poważnie pod uwagę) oraz z salą balową, w którym odbył się pogrzeb Chopina, Krasińskiego i jeden z pogrzebów Mickiewicza zakończony skandalem; kościół Świętego Ludwika d’**Antin** (Saint-Louis d’Antin), w którym odprawiono mszę dziękczynną po ukończeniu *Pana Tadeusza* i w którym autor poematu wziął ślub z Celiną Szymanowską, mimo tylu niedobrych znaków; kościół Świętej Marii z Batiniolów (Sainte-Marie-des-Batignolles), który był parafią Mickiewiczów i parafią wielu emigrantów mieszkających na tym przedmieściu, z podłogą skrzypiącą jak w kościołach w Nowogródku lub w szlacheckich dworcach, i w którym obłoki i aniołki z gipsu nad ołtarzem wyglądają, jakby wczoraj przyjechały z Wilna.

### Miejsca i mieszkania

**Kolegium Francuskie** (Collège de France), a w niej aula, w której wykładał Mickiewicz, zamieniana w scenę i w widownię teatralną lub – jak twierdzą inni – w arenę „cyrku mistycznego”; **Pałac Królewski** (Palais-Royal), pod którego kolumnadą kwitło życie towarzyskie Paryża, w którego spelunach i szulerniach przegrywano fortuny, a płatne życie amoryczne ściągało przez dziesiątki lat przybyszów z całej Europy, również polskich emigrantów (do pierwszej rewolucji rosło na środku ogrodu Palais-Royal drzewo Kraków, pod którym poeci, literaci i rewolucjoniści czytali swoje natchnione dzieła; do butików pod kolumnadą Palais-Royal Chopin wysyłał Fontanę po elegancki przedziewek oraz po „rączkę ze słoniowej kości do drapania sobie głowy”<sup>6</sup>); **mieszkanie Januskiewicza przy ulicy Nagrzanej** (rue de L’Echaudée, nazwa pochodzi od ciastka o takiej właśnie nazwie), w którym odbyły się dwie słynne uczty z udziałem Mickiewicza i Słowackiego); **księgarnia i drukarnia przy ulicy Bagno Świętego Germana** (rue du Marais-St.-Germain, obecnie rue Visconti), gdzie plotkowali emigranci, a Jełowicki drukował polskie książki (naprzeciwko księgarni mieszkał Mickiewicz w okresie dla niego i dla Paryża przełomowym); **siedziba redakcji „Trybuny Ludów” przy ulicy Grzecznych Dzieci** (rue des Bons-Enfants), gromadząca międzynarodowe towarzystwo o zapalach rewolucyjnych (w pomieszczeniu redakcji szczególną rolę odgrywał marmurowy kominek); i wreszcie: **mieszkania Mickiewicza**, których listę (prawie kompletną) podaje: Mickiewicz stanął najpierw w Hôtel du Metz przy

<sup>6</sup> Cyt. za: Ryszard Przybylski, *Cień jaskółki. Esej o myślach Chopina*, Kraków 1995, s. 133.

rue du Mail (tuż obok biura ekstrapoczty na Place des Petits-Pères), następnie w Hôtel de Strasbourg na rue Richelieu pod numerem 50 (hotel istnieje do dzisiaj), po kilku tygodniach przeprowadził się do Lelewela na rue Louis-le-Grand pod numer 24, następnie, styczeń (?) – marzec (?) 1833, zamieszkał z Domeyką na Carrefour de l’Observatoire pod numerem 36. W kwietniu, może na początku maja, bawił w Sèvres i w Nogent-sur-Marne u Kajsiewicza, lecz na pewno jeszcze w maju 1833 Stefan Zan znalazł Mickiewiczowi apartament przy rue Saint-Nicolas-d’Antin pod numerem 73 (to tutaj Mickiewicz napisał *Pana Tadeusza*). W początkach kwietnia 1834 przeprowadził się do Hôtel de France przy rue de Seine nr 59, by doglądać korekt *Pana Tadeusza*. Od 22 lipca 1834 do połowy marca 1835 Mickiewiczowie mieszkali w małym domku pod numerem 121 przy rue de la Pepinière, od połowy marca 1835 do 10 marca 1836 – w nieco większym domku pod numerem 60 przy tej samej ulicy. Od 10 marca do 13 (?) kwietnia 1836 mieszkali gościnnie w Villebon pod Paryżem, następnie przeprowadzili się (do 20 października 1836) do willi artysty rzeźbiarza, Pierre-Jeana Davida d’Angers, do Domont, za Montmorency. Od końca października 1836 do 13 kwietnia 1837 zajmowali kwaterę przy rue du Marais-Saint-Germain (naprzeciwko Księgarni Polskiej), pod numerem 18, następnie przeprowadzili się do mieszkania przy rue Val-de-Grâce pod numer 1–3. Tę kwaterę zajmowali do 11 czerwca 1839, ale z przerwami spowodowanymi wyjazdem do Lozanny i powtarzającymi się pobytami Celiny w szpitalu psychiatrycznym w Vanves. Od 24 listopada do 29 grudnia 1838 Mickiewicz mieszkał przy Allé des Vanves, w passage des 12 maisons, by przebywać jak najbliżej chorej żony. Około 29 grudnia 1838 przymieszkiwał w kwaterze przy rue Saint-Nicolas-d’Antin pod numerem 10, następnie w hotelikach przy rue Caumartin pod numerem 23 i pod numerem 41. Od czerwca 1839 do początku roku 1840 Mickiewiczowie przebywali w Lozannie. Po powrocie do Paryża Celina Mickiewiczowa, która poczuła się lepiej, wynajęła dla rodziny profesora tymczasowego Collège de France obszerny apartament przy rue d’Amsterdam pod numerem 1 (administracyjnie poza rogatkami, w gminie Clichy). Mickiewiczowie mieszkali tam do roku 1845, z przerwami po kolejnym ataku choroby psychicznej i w czasie terapii prowadzonej przez Towiańskiego, w roku 1842 Mickiewiczowie przeprowadzili się na kilka miesięcy do Nanterre, do mistrza Andrzeja, do wiejskiego domku przy rue de la Prairie pod numerem 44. Po przymusowym odejściu na urlop (płatny) profesora tymczasowego literatury słowiańskiej, Mickiewiczowie przenieśli się do domku przy rue du Boulevard pod numerem 12 (1845–1848). W roku 1848 Celina Mickiewiczowa wynajęła kolejny dom, tańszy, lecz większy, nawet z dwoma ogrodami, przy rue de la Santé pod numerem 42 (obecnie ulica zwie się de Saussure). Mickiewiczowie mieszkali tu do roku 1851, potem przenieśli się do mieszkania pod numerem 44 na rue de l’Ouest przy Ogrodzie Luksemburskim (obecnie 76, rue d’Assas). W roku 1852 zajmowali mieszkanie pod numerem 76 przy rue Notre-Dame-des-Champs. Stąd w roku 1853 Adam przeniósł się do służbowej kwatery w gmachu Biblioteki Arsenau, tu w marcu 1855 umarła Celina, stąd Adam wyruszył w swą ostatnią podróż na Wschód, w tym mieszkaniu podyktował Armandowi Lévy wykład o Jakobie Boehme i palił z synem Władysławem papiery w kominku<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Po raz pierwszy spis paryskich adresów Mickiewicza (w tej postaci) ukazał się po francusku w: „Bulletin d’information et de contact de la Société Historique et Littéraire Polonaise”, Paris, décembre 2004. W niniejszym Atlasie patrz hasło „Paryż. Adresy Mickiewicza“.

### Nie zapominajmy o ogrodach

Żeby Paryż podbić albo pokonać, należało się w odpowiednim stroju, o właściwej porze, w odpowiednim towarzystwie pokazać w **Tuleriach** (Jardin des Tuileries). Wiedział o tym doskonale Słowacki, który prowokował promenujących białą kaszmirową kamizelką w ogromne różnokolorowe kwiaty, „tak jak dawniej suknie damskie“, laseczką z pozłacaną główką i glansowanymi rękawiczkami<sup>8</sup>.

Słowacki wymyślił sobie, że jest największym poetą nie tylko polszczyzny, ale też francuszczyzny, bo tak mu powiedział pan Barateau, kuzyn męża Anaïs, nastarszej siostry spośród córek pana Pinarda, drukarza składającego polskie książki przy Nabrzeżu Wolterowym. Słowacki twierdził, że pan Barateau, „którego tu uważają za wyrocznie, poezje moje francuskie przeczytawszy, głośno w towarzystwie wykrzyknął: *Ah! si je savais écrire des vers français comme vous!*”<sup>9</sup>. Słowacki sądził, że bez promenowania po Tuleriach oraz bez kwiecistej kamizelki pan Barateau nie trzymałby go tak wysoko.

Słowacki się nie mylił: moc semantyczna Tulerii była wielka, ale jego prowokacje, jako dandysa, zbyt słabe. Słowacki nie wiedział o innych próbach podbijania Paryża w tym zaiste tajemniczym i jednocześnie pękającym od snobizmu ogrodzie: Stendhal siusiał w Tuleriach pod lipami. Kamizelkę w kwiaty uznałby za półśrodek.

---

<sup>8</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, opr. E. Sawrymowicz, Wrocław 1962, t. I, s. 127–128.

<sup>9</sup> Tamże, s. 129.